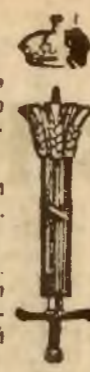


REDAKCJA I ADMINISTRACJA.
Włno Zamkowa 2. Telefon Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 11-ej do 12-ej.
Przenumerata miesięczna z odniesieniem do domu lub przesyłka pocztowa 4zł. zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 80 259
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.



Żydzi skupiają się wyłącznie na najbardziej lukratywnych stanowiskach

POPRAWIONE „ROZDROŻE“

Znakomita powieściopisarka pani Marja Dąbrowska wystąpiła na łamach „Wiadomości Literackich“ z namiętną filipiłą przeciw p. Ksaweremu Pruszyńskiemu*). Zarzuca mu mianowicie, że „istotnie przeinaczył“ sens „Rozdroża“, gdyż napisał: „Dąbrowska twierdzi, że przedłużenia wsi niema“, „nie przewidyje możliwości tworzenia wielkiego, potężnego przemysłu“, „nie uznaje przejścia mas chłopskich do miast, wręcz przeciwnie, jest zdania, że chłop nie powinien iść do miasta“, „stara się przekonać, że najlepszym „typem“ gospodarki jest własność karłowata“, „sprowadza całość zagadnień do konfliktu między dworem a wsią“, „parcelacja jest dla niej alfa i omega“.

Pani Dąbrowska z oburzeniem odpowiada: „To nie jest zgodne z prawdą. Żadnej z tych rzeczy nie mogłabym twierdzić, ani dowodzić, nietylko ja, lecz żaden jako tako przytomny i uczciwy w mównicy i nisanu człowiek“. I dalej dowodzi, że „Rozdroże“ było poświęcone jednemu tylko zagadnieniu — parcelacji wielkiej własności. Niemniej rozumie i docenia i podziela zdanie, że:

1. Rozwój przemysłu i handlu stanowi poważne ujęcie dla przedłużonej wsi.
2. Rozwój spółdzielczości przy czyni się do podniesienia dobrobytu ludności wiejskiej.

*) Patrz notatki polemiczne.

3. Właściwym rozwiązaniem za gadnienia wielkości gospodarstw, jest tworzenie gospodarstw nietylko kartowatych, ale różnego typu i różnej wielkości.

4. Podniesienie oświaty i udostępnienie praw politycznych przed stawia dla wsi doniosłe znaczenie.

5. Jednym słowem pani Dąbrowska stwierdza, że zagadnienie parcelacji wielkiej własności nie jest dla niej alfa i omega spraw wsi, ale **jednym z wielu doniosłych zagadnień, czekających rozwiązania**.

Patoka płynie tym razem z podpióra znakomitej powieściopisarki. Ale jej poglądy na zagadnienie wsi są jaknajbardziej rozsądne — powie każdy czytelnik. I zdziwiony zapyta: POCO TEŻ PRUSZYŃSKI JĄ TAK OSTRO ZAATAKOWAŁ? Ona na to nie zasługiwała.

Otóż właśnie, że pani Dąbrowska na mocną krytykę „Rozdroża“ zasługiwała.

Pan Pruszyński bynajmniej bowiem nie „przeinaczył“ sensu „Rozdroża“. Tylko wyinterpretował ten sens w ten mniej więcej sposób: Pani Dąbrowska wysiada na naczelnie miejsce wśród zagadnień współczesnej wsi polskiej zagadnienie parcelacji a nie pisze o innych, palących niezmiernie kwestjach, jak brak uprzemysłowienia kraju i rozwoju handlu, brak oświaty na wsi, pozbawienie praw politycznych włościan, — a więc uważa te wszystkie zagadnienia za mało ważne, za nieistnie

jące. Bezwątpienia interpretacja ta nie była zupełnie ścista — fakt, że się o pewnych zagadnieniach nie pisze, nie musi dowodzić jeszcze z całą pewnością, że autor uważa, że one nie istnieją. Pan Pruszyński posłużył się tu metodą zarzucenia Pani Dąbrowskiej ekstremistycznych poglądów paracelacyjnych. W wyniku tego uzyskał, że pani Dąbrowska musiała się z nich w dużej mierze wycofać.

Nieznaną zagadnień wsi czytelnik „Rozdroża“ odkładał książkę, przekonany, że realizowanie skrajnej reformy rolnej uwolni zaraz polską wieś od biedy i nędzy, a uczyni ją spokojną i szczęśliwą. Czytelnicy artykułu pani Dąbrowskiej w „Wiadomościach Literackich“ widzą, że jednak program uzdrowienia naszej wsi jest „nieco“ bardziej skomplikowany.

Pani Dąbrowska wyprowadzona nieco z równowagi licznymi krytykami, jakie spotykała jej „Rozdroże“, zdaje się zarzucać panu Pruszyńskiemu niesumienność w krytyce, gdyż ona tylko **ominęła** w swej książce pewne zagadnienia a on z tego ominięcia wyciągnął wniosek, że ona w ogóle tych zagadnień **nie uznaje**. Książkę moją poświęcałam wyłącznie zagadnieniu parcelacji — pisze pani Dąbrowska — ale o innych problemach ważnych dla wsi, też wspominam. Na dowód czego przytacza **odnośnik** ze strony 130 „Rozdroża“, w

którym pisze o rozbudowie przemysłu i powstawaniu centralnego Okręgu Przemysłowego jako ujęcia dla nadmiaru ludności wiejskiej, czy też odnośnik ze strony 89, w którym porusza wagę podniesienia oświaty wsi. Otóż właśnie chodzi o to, że pani Dąbrowska całe sto kilkadziesiąt stron książki, poświęconej zagadnieniu współczesnych bolączek wsi polskiej poświęcała jękarstwu w postaci parcelacji wielkiej własności a w **odnośnikach** jedynie pisze o innych, ważkich, nierównie istotniejszych środkach zaradczych. I nic tu nie zmieni obrona znakomitej powieściopisarki, że ona natymślnie książkę swą poświęcała tylko jednemu z tych zagadnień.

Sprawa parcelacji wielkiej własności nie jest to bowiem problem, który można załatwić jednym artykułem, czy jednym rozporządzeniem ministerjalnym. Problem parcelacyjny jest to bardzo trudny i skomplikowany problem gospodarczy, społeczny, polityczny, historyczny, ba nawet strategiczny. Problemu parcelacji też nie można już nie rozstrzygać, ale nawet rozpatrywać i omawiać w dyskusji **bez uwzględnienia tych tak skomplikowanych związków, całego tego tła**, gdyż w rezultacie otrzymuje się obraz zdeformowany. Właśnie taki dała w swej książce o wsi pani Dąbrowska. Dobrze też się stało, że go nieco poprawiła w ostatnim artykule. w.

PRZED PONIEDZIAŁKIEM

Marszałkowie Sejmu i Senatu u marszałka Śmigłego Rydza

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Dotychczas nie poćano jeszcze do wiadomości publicznej, iż w sobotę Marszałek Śmigły Rydz przyjął na audiencji marszałka Sejmu Cera i Senatu, Prystora. Oczywiście, ta konferencja jak i posłuchanie, udzielone przez marszałka Śmigłego Rydza komisji parlamentarnej Ozonu, są związane ściśle z dzisiejszym zebraniem parlamentarzystów w Resursie Obywatelskiej, na którym mają zapasć decyzje co do powstania Klubu parlamentarnego Ozonu.

PIERWSZY PRZEGLĄD SIŁ „FALANGI“

Manifestacja „antyfołksfrontowa“, „anty-„FrontMorges“ i „anty-„Naprawa“

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W dniu wczorajszym, w największej w Warszawie sali cyrku, odbyło się o godzinie 12-tej pierwsze walne zebranie grupy O.N.R.— Falangi. Arenę cyrku zdobił olbrzymi napis: „Życie i śmierć dla Ojczyzny“, jako też emblematy Falangi, ramię z mieczem.

Cyrk był wypełniony, gdyż przybyło około dwu i pół tysiąca ludzi. Zebraniem kierował sprężysty znany działacz O.N.R. Dziarmaga.

Kiedy w pewnej chwili bojówka PPS poczęła wznosić okrzyki za pięcioprzymiotnikową ordynacją wyborczą i wyborami, milicja Falangi w przeciągu kilku minut usunęła awanturujących się socjalistów.

Przemówienia wygłosili działacze: Szpakowski, Kwasięhor ski i Reutt, oraz szef Falangi, Bolesław Piasecki, witały entuzjastycznymi okrzykami i podniesieniem rąk.

Bliski stosunek Piaseckiego do ożonowego Związku Młodziej Polski nie zaszkodził jego popularności.

We wszystkich przemówieniach atakowano niesłychanie ostro PPS, Stronnictwo Pracy i Naprawę. Wymieniano nawet nazwiska wojewodów Grażyńskiego i Józewskiego, oraz poddano krytyce hasła demokracji, wysuwane przez lewicę opozycyjną. Mówcy podkreślali stale moment konieczności przelomu narodowego.

Zebranie Falangi jest pierwszym zebraniem O.N.R. od roku 1934, na które zezwoliły władze.

Ludowcy obradują w lokalu Str. Pracy

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie uroczyste zebranie podstołecznych oddziałów Stronnictwa Ludowego, zwołane dla uczczenia pamięci ofiar, poległych podczas chłopskiego strajku. Zebranie poprzedziła msza św. w kościele św. Krzyża. Następnie odbyła się akademja przy ul. Traugutta, z udziałem prezesa Rataja, w lokalu Stronnictwa Pracy. Należy podkreślić ten ostatni szczegół, gdyż dotychczas ludowcy korzystali z zaproszeń socjalistów i odbywali swe zebrania w Ate-neum. Ten drobny epizod jest charakterystyczny dla uwidocznienia krzyżowania się wpływów PPS i Stronnictwa Pracy na terenie ludowców.

Płk. Kowalewski vice-min. rolnictwa

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Rozeszły się pogłoski, iż stała się aktualną sprawa nominacji pułk. Jana Kowalewskiego, byłego szefa Ozonu, na stanowisko wiceministra rolnictwa.

Zmiana na stanowisku

Prezesa Banku Rolnego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W kołach, zbliżonych do Ministerstwa Skarbu i Ministerstwa Rolnictwa rozszły się pogłoski, iż należy oczekiwać ustąpienia obecnego prezesa Państwowego Banku Rolnego, p. Ludkiewicza. Wśród kandydatów na następcę za najpoważniejszego uchodzi jeden ze znanych, wybitnych działaczy rolniczych z Wilna.

Dar p. marsz. Prystora

na bezrobotnych

WARSZAWA. Pat. Marszałek Senatu A. Prystor złożył kwotę 1000 zł. na rzecz Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Jak odnaleziono szczątki polskiego samolotu zaginionego w górach Bułgarii

SOFJA PAT. Korespondent P.A.T.-nej w Sofji odbył rozmowę telefoniczną z jednym z uczestników ekspedycji, która odnalazła szczątki samolotu „Douglas“, p. Benjaminem Minewem. Jest to wytrawny alpinista, podoficer policji w Sw. Wracu. Zakomunikował on następujące szczegóły:

„Dnia 27 b.m. o godz. 6 rano wyruszyliśmy ze schroniska Popina Łaka w grupie ppor. Pittewa. Złaz strasznie. Musimy iść grupami po kilku z obawy, aby kto nie zamarzł. Oddzieliliśmy się w trzech od całego oddziału, aby udać się w kierunku bardzo trudnych, skalistych szczytów Mozgowicy. Szliśmy doliną rzeki Begowicy. Kolo godz. 9-ej zatrzymaliśmy się, ażeby natrzeć śniegiem psa, który był z nami i zaczął zamarzać.

Przez lornetkę obejrzeliśmy dokładnie okolice. U szczytu Mozgowicki Bair, zwanego jeszcze Mozgowicki Rik, zauważyłem jakby gruby pień drzewa, wystający w śniegu. Znam dokładnie Pirym i pień u szczytu wydał mi się nowym. Udał się w ten kierunek. Powłoka śnieżna coraz grubsza: 1,20, 1,50, 1,80 m.

Co chwila musimy jeden drugiego wyciągać z zasp i niewidocznych dolów. Po pewnym czasie rozpoznaliśmy szczątki samolotu. Droga staje się coraz trudniejsza. Ostatnie kilkaset metrów peizamy po śniegu. Doszliśmy wreszcie do skrzydła samolotu.

Zatrzymaliśmy się, zdjęliśmy czapki i daliśmy 30 strzałów. To był nasz hold bohaterom powietrznym, braciom, których legendarny nasz groźny Pirym utulił do wiecznego snu. Skrzydło znajdowało się 50 kroków od skały, o którą uderzył samolot. Na przestrzeni 300 — 400 metrów rozrzucone szczątki maszyny i ciał ludzkich. Odrzuciliśmy niewielki kawałek kamizelki, złote guziki, musi to być ktoś z obsługi.

W kieszeni legitymacja pilota Dmoszysk'ego. Dalej kawałek pałta, jeszcze dalej pudełko papierosów opalone. Dalej kupa listów. Pokryliśmy je, żeby uchronić od zniszczenia. Dalej opalona flaga samolotu, części ciała ludzkiego, ubrań i t. d. Trwało to wszystko około 30 minut.

Społrzyliśmy na góry, zaczęła opadać mroź. Zabrałiśmy z sobą smutne trofea naszej wypraw, flagę samolotu, oraz legitymację pilota. Nakazano nam, byśmy nie ruszali wrażeń z miejsca samolotu. Wróciliśmy już utartymi śladami. Ostatcznym wysiłkiem dobieśliśmy do innej grupy poszukujących, która sprowadziła nas do schroniska.

Co mówi kierownik akcji ratunkowej

Korespondent P.A.T.A. w Sofji zwrócił się wczoraj do głównego kierownika akcji ratunkowej płk. Bojdeva z prośbą o zakomunikowanie swych poglądów na akcję ratowniczą i przyczynę katastrofy. P. pułkownik oświadczył: — nie potrzebuje pan informacji o akcji ratowniczej, wie pan o wszystkim równie dobrze, jak i ja. Zrobiliśmy, co było w naszej mocy i osiągnęliśmy wynik pozytywny. Wysłane oddziały wojskowe miały przedewszystkiem na celu rozplanowanie i zorganizowanie akcji miejscowej ludności i przeszukanie terenów tak, aby nawet piędź ziemi nie została nie przeszukana.

Od pierwszej chwili hylem pewien, że wynadek nastąpił w Pirymie, mimo to zarządzem poszukiwania w Rodach i Rytle. Nie wszystkie oddziały mogły podjąć zadania na czas. Żołnierze i ludność cywilna zmuszeni byli ciągnąć samochody ciężarowe i karetki sanitarne rekami.

Jeden z oddziałów zentbił się w górach. Akcja była początkowo ponad ludzkie siły, mimo to żołnierze, cywili, urzędnicy, władze administracyjne spełniły swoje zadanie do końca. Niema tu zasług, każdy spełnił swój obowiązek.

Jeżeli chodzi o przyczynę katastrofy, to przekonany jestem, że nie może tu być absolutnie mowy, ani o winie pilota, ani o winie sprzętu lotniczego, winne wszystkim w stu procentach są warunki atmosferyczne.

W tych warunkach każde przymusowe lądowanie nie może skończyć się inaczej. Dziś wysłaliśmy na miejsce katastrofy komisję techniczną, która zrobi zdjęcia i przeprowadzi dochodzenie na miejscu. W skład komisji weszli:

kpt. Tinczewski, kierownik akcji ratowniczej w Sw. Wracu, ppor. Titew i mechanik Budenow. Komisja ta nie będzie ruszała niczego, przygotowuje tylko materiały dla komisji polskiej, która przyjedzie w tych dniach“.

Zwłoki zmarłych będą przywiezione do Polski

Płk. Bojdev wysłał telegram kondolencyjny do generała Raystego do dyrekcji „Lots“, oraz złożył kondolencje posłowi R.P. w Sofji Tarnowskiemu i kierownikowi placówki „Lotu“ w Sofji.

Prasa bułgarska przez cały czas poszukiwań podawała wiadomości tylko sprawdzone i uzgodnione z kierownictwem akcji ratowniczej, nie goniąc za sensacją. Dzisiejsze dzienniki podały sprawozdania z odnalezienia samolotu wyrażając przytem swój żal i współczucie pod adresem „Lotu“ i rodzin ofiar katastrofy.

Do Sofji przybyła wczoraj rano żona tragicznie zmarłego dr. Frajmana. Jutro do Sw. Wracu wyjeżdża kierownik placówki „Lotu“ w Sofji p. Ziótkowski. We wtorek przybędzie do Sofji komisja techniczna „Lotu“. Samoloty „Lotu“ „Fokker“ i „Lockhead“ odlatają jutro do Bukaresztu. Oddziały wojskowe i cywilne zostały już z gór ścignięte. Pozostała tylko grupa żołnierzy, której zadaniem jest zabezpieczenie zwłok poległych i resztek samolotu do czasu przybycia komisji ankietaowej. Zwłoki ś.p. Rakowskiego (wilnianina), dr. Frejmana, Neugrossela, oraz 3 członków załogi będą przywiezione do Polski.

Król Borys interesował się przebiegiem poszukiwań

SOFJA. — Dyrektor lotnictwa bułgarskiego płk. Bojdev, mimo późnej pory, około godz. 23-ej, złożył osobiście kierownikowi placówki „Lotu“ w Sofji kondolencje spowodu katastrofy.

Król Borys informował się wczoraj osobiście i wysłuchaj przez telefon sprawozdania z przebiegu akcji ratowniczej.

Ważne rozmowy w Londynie

Chautemps i Delbos wyjechali do stolicy Anglii

PARYŻ. — Premier Chautemps, minister spraw zagranicznych Delbos, opuścili wczoraj o godz. 16.30 Paryż, udając się do Londynu.

Podróż premiera Chautemps i min. Delbos do Londynu, skupia całą uwagę francuskiej opinii publicznej i kół politycznych, skłonnych uważać rozpoczęte rozmowy londyńskie za moment prawie że zwrotny w dalszym rozwoju sytuacji europejskiej.

Cała prasa paryska zgodnie łączy w swoich komentarzach podróż londyńską z podróżą do Warszawy i do stolicy Małej Ententy, zaznaczając, że niewątpliwie rozmowy kierowników

polityki francuskiej z kierownikami polityki brytyjskiej dodadzą jedynie znaczenia dalszymi dwom min. Delbos w Warszawie i stolicach państw Małej Ententy.

W ciągu dwudniowego pobytu w Londynie, francuscy mężowie stanu, dodaje „Paris - Soir“, dokonają przeglądu całej sytuacji międzynarodowej ze specjalnym uwzględnieniem zagadnień stosunków z Niemcami na odcinku spraw kolonialnych i odcinku Europy środkowej, sytuacji na morzu Śródziemnym, sprawy kłótni hiszpańskiej, w końcu sprawy ochrony interesów Francji i Anglii w Szanghaju.

HISTORIA AMERYKAŃSKA

Multimilijny amerykański Jack Higherfool, dumny był z tego, że pracując własną ręką doszedł do jednego z najbardziej wpływowych stanowisk w uni i dysponował olbrzymim majątkiem. To też chętnie polecał ludzi, którym się gorzej powiodło niż jemu, wskazując na swoją przeszłość i opowiadając, jak to on wyszedł w górę z najgorszych warunków. Takie już miał zwyczaj, i udzielał rad także ludziom, których jego przeszłość nie interesowała zupełnie.

Onegdaj zatrzymał się obok sprzedawcy gazet na 7-ej Avenue.

Zaraz też rozpoczął swoją opowieść, nie czekając zgody gazeciarsza:

— Chce pan wiedzieć, jak w życiu doprowadziłem do czegoś? No to niech pan posłucha:

Gazeciarsz chciał się odwrócić i Higherfoola, gdyż miał dostarczyć gazet do okolicznych restauracji. Musiał przebiec związać się, aby do wieczora zarobić dolara. Wiedział, że dla niego czas to pieniądz. Ale Higherfool chwycił go za guzik:

— Jestem synem biednych farmerów — mówi — i do tego byłem trzy nastem dzieckiem moich rodziców. Czy pamięta pan, co to znaczyło dla mego ojca? Wszyscy razem nie mieliśmy prawie nic do jedzenia. Pół litra mleka dziennie i czarny chleb. Na więcej nie starczyło. Farnia nie przynosiła dochodów, a mój ojciec był starszym człowiekiem. Wówczas udałem się do Nowego Yorku i zostałem sprzedawcą gazet. Zaczęłam tak, jak pan. Stałem na tym samym rogu, na którym teraz pan stoi i sprzedawałem płachty gazet, na których jeszcze farba drukarska nie obeschła. Pierwszego wieczora miałem pół dolara, w drugim tygodniu byłem już trzy dolary, a w piątym miałem już piętnaście. Złożyłem te pieniądze w banku, sypiałem pod mostami i pracowałem tak, że ledwie starczyło mi czasu, aby wpaść do garkuchni dla zubożonej ludności i coś przekąślić. Muszę panu powiedzieć, że słowo „przyjemność“ nie istniało dla mnie wogóle. Gdy miałem rok posiadałem sto dolarów. Wynajmłem sobie wówczas warsztat reperacyjny, a później z czasem nabyłem go. Teraz dopiero zacząłem zarabiać pełną parą — jak to się mówi. Mój warsztat reperacyjny wkrótce zamieniłem się w fabryczkę, potem fabryczka rozszerzyła się w fabrykę, później zrobiło się z tego kilka fabryk, a potem cały koncern. Kapitał mój powiększał się ciągle, a wreszcie, a wreszcie konto moje z sześciocyfrowego stało się ośmiocyfrowe. Obecnie pozostawiam synowi olbrzymi majątek, a przecież przed wielki laty sprzedawałem tak samo gazety jak pan tutaj na rogu...

Wokół gazeciarsza zebrało się wielu słuchaczy. Niektórym lzy wrusze nie spływały po policzkach, na skutek opowiadania Higherfoola. Niektórzy szepotali coś z podziwem, inni milczeli z zazdrością.

Jeden tylko sprzedawca gazet nie miał łez w oczach, ani nie wydawał się wzruszony, czy też porwany opowiadaniem.

— Ja się tem nie przejmuję — oświadczył w końcu — i mogę panu także opowiedzieć moją historję, jeśli pan chce posłuchać. Tylko będzie ona ewentualnie odmienna od pańskiej. Ojciec mój miał ośmiocyfrowe konto w banku, które potem stopniało do sześciocyfrowego. Najpierw miał dwa-

W 13 dniu procesu rozprawa rozpoczęła się punktualnie o godzinie 8 rano.

Przed Sądem staje świadek Kmiecicki, którego zeznania posiadają dla sprawy doniosłe znaczenie, jest on bowiem kierownikiem brygady politycznej urzędu śledczego i w jego rękach od lat koncentruje się cały wywiad na robotę komunistyczną. Przez jego ręce przechodzą wszystkie raporty konfidentów i wywiadowców. Jest to jednym słowem człowiek, który z urzędu wie wszystko, co jest tylko wiadome, o całym komunistycznym świecie podziemnym w Lublinie i wszystkich jego działaniach.

Zeznania świadka Kmiecickiego są jakby cytowaniem kroniki przestępnych działań wszystkich oskarżonych.

Świadek potwierdza zeznania składane trzykrotnie w dochodzeniu i rozwija je w sposób interesujący. Sytuacja na odcinku wywiadowym w Lublinie charakteryzował fakt, że KPP z przybudówkami w postaci KZM, ZMS i Mopru, stojącymi się do uchwał VI kongresu kominternu dążyła za wszelką cenę do opanowania legalnych organizacji lewicowych.

Najaktywniejszy w tej robotce był KZM, który dążył przedewszystkiem do opanowania Turu. Akcja ta rozpoczęła się już w drugiej połowie 1934 roku i kierował nią między innymi okręgowiec „Julek“. Współdziałali z nim Kwieciński, Szyszko, pseudo „Bolek“ i inni, którzy należeli do pierwszej komórki komunistycznej w Turze.

Drugą komórkę tworzyli Baranowski, Woźniakówna i Korzeniowski. Trzecia — to komórka Bienia.

Komórki te odbywały zebrania w różnych lokalach. Komórka Kwiecińskiego zbierała się w mieszkaniu Goldfingerów, w pokoju zajmowanym przez Michała Szyszko. Inne zebrania odbywały się w lokalu Turu przemieszczonego na ulicę Przemysłową 20 do lokalu Związków Zawodowych. Doeszło do tego, że skomunizowany Tur domagał się od OKR PPS, aby nawiązać łączność z partją komunistyczną, lecz OKR wzbraniał się to uczynić, twierdząc, że należy to do kompetencji KW w Warszawie.

W grudniu 1935 roku został wybrany nowy zarząd Turu, do którego należeli znani komuniści z Kwiecińskim na czele. Byli w nim Krzykała, Goldfingerówna i Woźniakówna.

Asy komuny

Następnie świadek przechodzi do charakterystyki poszczególnych oskarżonych. Zaczyna od omówienia historii Józwiaka, którego zna od 1928 roku, jako aktywnego komunistę. Był on dwukrotnie skazany na 2 i 6 lat więzienia. W roku 1931 został aresztowany z fałszywymi dokumentami. W dniu 6-go marca 1936 roku na akademii ku czci „proletariatu“ Józwiak sprowadził około 300 komunistów i chciał to zebrać wykorzystując dla swoich celów. W kwietniu 1936 roku występował jako sekretarz K.D. i pozostawał na tem stanowisku aż do wywiezienia go do Berez. W sierpniu 1936 roku zapisał się do Zw. Zawodowego Robotników Budowlanych, choć sam był krawcem. Rozwijał tam również działalność komunistyczną. Podczas rewizji znaleziono u niego list adersowany do niego z Sowietów. Dnia 25 grudnia 1936 roku odbyła się konferencja partyjna, na której Józwiak odbierał raporty i na-

dziesiąta fabryk, potem dziesięć, potem pięć, a w końcu żadnej...

Dzisiaj ja jem czarny chleb i piję pół litra mleka. Mnie pan nie pocieszaj swoimi piękniemi bajkami. Mam 53 lata! Ale tam na drugim rogu stoi mój syn. Także sprzedaje gazety. Może pańska historia jemu coś pomoże. Niech mu pan ją opowie. Good bye!

Przeł. Wel.

Proces komunistów lubelskich

stępnie je omawiał. Kontaktował się z Kwiecińskim, Korzeniowskim, Woźniakówną, Buczkowską i Bornową.

Co do oskarżonego Korzeniowskiego świadek zeznaje, że zna go od roku 1931, jako członka komórek inteligencji i propagitu. W roku 1934 został wciągnięty przez Kudzińskiego na współpracownika pisma „Stejba“.

Do związku Robotników Budowlanych zapisał się dlatego tylko, żeby otrzymać legitymację, która chroniłaby go w razie „wspyy“.

Oskarżonego Jana Kwaka świadek zna od początku roku 1935. Był zatrzymany na pochodzie 1 maja za wzięcie szenie okrzyków antypaństwowych.

W czasie zeznań drugi obrońca wniosł, aby Sąd zapoznał się z notatkami świadka i stwierdził, że on je odczytuje.

Sąd i ten wniosek odrzucił.

Świadek wylicza dokładnie daty i miejsca zebrań, na których był oskarżony Kwak.

Oskarżony Bolesław Tryk był najpierw członkiem KPP, a później KD. Brał udział w podburzaniu bezrobotnych pod budynkiem Pośrednictwa Pracy, został za to skazany na 1 rok więzienia. Pracował nad usunięciem zwolnionych z pracy z LSS-u, bo przeciwstawiali się oni Stalinowi.

Oskarżony Berek Szajewicz znany już od roku 1933 jako „technik“ i specjalista od wywieszania sztandarów, był jednym z najaktywniejszych członków, zwłaszcza w organizowaniu masówek i obchodów.

Oskarżony Motel Burszyn znany i karany jako komuniści od roku 1921. Był komisarzem prasowym pism komunistycznych, z czego czerpał środki na utrzymanie. Była to rekompensata za jego więzienie, pozatem był w partji łącznikiem.

„Trzy gracze“ kompartii

Oskarżona Goldfingerówna znana jest policji ze swej działalności od roku 1935. Pracowała w LSS. W mieszkaniu u niej była zaprowadzka. W Krakowie na uniwersytecie była kilkakrotnie zatrzymywana podczas różnych zajęć. Kontaktowała się z Łabudą i Jakuszewką, którą znała z terenu lubelski. Pracowała w redakcji legalnych dzienników komunistycznych, jak „Samopoc Chłopska“ i „Dziennik Popularny“.

Oskarżona Wanda Lewicka już w roku 1934 notowana była w kronikach policyjnych, jako członkini Międzyszk.

Adwokaci poznańscy domagają się odzyskania adwokatury

POZNAŃ. — Wczoraj odbyło się doroczne walne zgromadzenie poznańskich Izby Adwokackiej, obejmującej województwa poznańskie i pomorskie, Włocławek, Lipno, Kalisz, Koło i Konin. W zebraniu uczestniczyło około 600 adwokatów.

Walne zebranie uchwaliło pozatem kilka wniosków m. in.: 1) walne zebranie Izby Adwokackiej w Poznaniu poleca Radzie Adwokackiej, by w ramach swoich kompetencji, przeciwdziałała się zmianie obecnego stanu rzeczy w sprawie projektowanego podziału adwokatury, 2) wzywa Radę Adwokacką, aby na właściwej drodze poczyniła starania w kierunku jak najszerszego urzeczywistnienia i wprowadzenia w życie uchwał zjazdu Zw. Adw. Polskich, odbytego w dniu 8 i 9 maja w Warszawie, zmierzających do uzdrowienia obecnego, anormalnego składu narodowościowego adwokatury w Państwie Polskiem i niezwłocznego zapewnienia Polakom zdecydowanej większości we wszystkich władzach samorządu adwokackiego. 3) Zgromadzenie Izby Adw. w Poznaniu, odbyte w dniu 28 b.m. wzywa Radę Adwokacką, aby wzięła

komitetu ZMS-u. Współpracowała z Guttharzem, Bieńem, „Julkim“, „Witoldem“ i „Lolkim“. Bywała na zebraniach KZMP w świetlicy przy ulicy Bychawskiej 115. Widywano ją również na kontaktach w branie koło szpitala Szaryta. ZMS-em kierowała Zandberzanka i Lewicka, która załatwiała funkcje techniczne. Poza tem świadek udziela jeszcze innych wiadomości, które znane są naszym Czytelnikom z poprzednich sprawozdań.

Oskarżona Janina Mira Bierówna od roku 1936 była kierowniczką okręgowego Mopru i z tego tytułu wzywała konferencję rodziców uwięzionych komunistów. Była korespondentką „Dziennika Popularnego“. Wydała ulotkę do Ludu Lublina i woj. lubelskiego na temat pacyfikacji w Zamojszczyźnie. 24 sierpnia 1936 roku wzięła udział w konferencji międzyorganizacyjnej, zwolanej przez komisję Obrony Pokoju.

Przyjaciółka Lewickiej Zandberzanka uciekła przed wyrokiem Sądu Apelacyjnego

PROK.: Kto to jest panna Zandberg?
SW.: To była nieodstępna towarzyska p. Wandy Lewickiej. Często jeździły nawet razem do Kazimierza.
PRZEW.: Czy panna Zandberg jest karana za komunizm?
SW.: Tak w Sądzie Okręgowym została skazana na 2 lata więzienia, a Sąd Apelacyjny podwyższył jej karę do 3 lat. W dniu ogłoszenia wyroku II instancji panna Zandberg zbiegła z Lubli na i mimo natychmiastowego wysłania za nią listów gończych przepadła bez wieści.
PROK.: Czy jest wspólna fotografia Lewickiej i Zandberzanki?
SW.: Ja miałem ją nawet w ręku.
PRZEW.: Nie wie pan, gdzie było to zdjęcie robione?
SW.: Zdaje się, że w Lublinie na Krakowskim Przemiesciu.
PROK.: Panna Lewicka należała do komitetu międzyszkolnego ZMS-u. Czy to była najwyższa władza szkolna?
SWIADEK: Tak.
PROK.: Czy były wypadki finansowania wyrotowej akcji technicznej przez p. Lewicką?
SW.: Tak. Dnia 16 stycznia 1935 roku, w czasie likwidacji komuny, rozplakotano na mieście, zwłaszcza w pobliżu szkół średnich i powszechnych cały szereg małych transparentów. Akcję tę finansowała panna Lewicka, dając na ten cel 5 złotych.
PROK.: Czy sprawa komunistki Buczkowej, która ma się odbyć jutro pozostaje w jakimś związku z tą, którą rozpatrujemy obecnie?
SW.: Tak, Buczkowa była ekspedjentką w LSS. W jej mieszkaniu odbywały się zebrania komórek osk. Józwiaka. Potem zatrzymywał się u niej „okręgowcy“.

Jak Karczewski widział Lewicką w świetlicy na Bychawskiej

Po przerwie świadkowie zaczynały zadawać pytania adwokat Lewickiej OBR.: Czy świadek badał Karczewskiego w związku z Lewicką na okoliczności, że Karczewski widział ją na ulicy Bychawskiej 115? Czy świadek ma odpis tego protokołu?
SW.: Czy ja badałem, nie pamiętam. Pamiętam, że odpisu nie posiadałem.
OBR.: Świadek tu czerpał pełną garść z notatek, to może i teraz przypomni notatek udałoby się wskazać pamięć świadka?
Po ozywionej długiej dyskusji prokurator padaje wniosek, by w związku z brakiem owego odpisu z protokołu obroncy wyjaśnili sobie o co im chodzi przy pomocy pytań zadawanych świadkowi.
OBR.: Czy nie mówił pan o Karczewskim, że gdy mu pokazywano Lewicką, ona śledziła bokiem i nie było jej dokładnie widać?
SW.: Nie przypominam sobie abym to mówił. Dyskusja powraca znowu do owego odpisu z protokołu badana świadka Karczewskiego.
OBR.: To jest tak ważna okoliczność dla Lewickiej, że ja bardzo proszę Wysokiego Sądu o wyczerpanie wszystkich możliwości, by się o tym odpisie dowiedzieć, gdyż to jest skrzętem na odcinku 34 — 35.
PRZEW.: Co to znaczy skrzęt na odcinku 34 — 35?
Obronca tłumaczy to tak wymownie, że sprawa coraz bardziej się gmatwa i nikt nie jest w stanie nic z tego zrozumieć.
ADW. KISIELEWSKI: Czy te wszystkie dane, którym świadek rozporządza oparte są wyłącznie na danych konfidencjonalnych?
SW.: Tak.

Harcerstwo Wielkopolskie

przeciw woj. Grazyńskiemu

POZNAŃ. — Harcerstwo wielkopolskie wystąpiło bardzo silnie przeciw woj. Grazyńskiemu nie tylko w Warszawie, na zjeździe, lecz organizuje opór przeciw politycznym posunięciom swego naczelnego harcmistrza na obszarze chorągwi wielkopolskiej. Ostatnio wystąpili harcerze jarocińscy przeciw podpisaniu przez przewodniczącego ZHP, wojewodę Grazyńskiego, deklaracji, wciągającej ZHP do czwórpoporozumienia organizacji młodzieżowych, na ostatnio odbytej odprawie Rady Hufca, w której uczestniczyli kierownicy drużyn pozaszkolnych i kręgi starszoharcerskie, potępili krok woj. Grazyńskiego i uchwały Naczelnej Rady Harcerskiej przyjmując następującą rezolucję:

„1) Deklaracja przewodniczącego ZHP dr. M. Grazyńskiego jest niezgodna ze statutem ZHP, który podkreśla apolityczność związku.

2) Stwierdzamy brak zgody zjazdu walnego i Z.O. na wysunięcie podobnej deklaracji.

3) Stwierdzamy, że porozumienie powyższe nie obejmuje wszystkich organizacji młodzieżowych, wobec tego nie może być mowy o konsolidacji wszystkich organizacji młodzieżowych tak, jak to twierdzi Naczelna Rada Harcerska.

4) Domagamy się bezwzględnego wycofania ZHP z czwórpoporozumienia, gdyż w przeciwnym razie grozi to załamaniem się pracy harcerskiej na terenie tutejszego hufca“.

Jednomyslnie przyjęta przez harcerzy rezolucja spotkała się z takim samym przyjęciem ze strony rodziców, którzy do miejscowych władz harcerskich odnoszą się z całkowitem zaufaniem.

Sąd uniewinnił Olejniczaka

Z ZARZUTU KIEROWANIA NAPADEM NA POCHÓD „BUNDU“

WARSZAWA. — Przy ogromnym napiwle publiczności na sali nr. 1 Sąd Okręgowy pod przewodnictwem prezesa Posemkiwicza ogłosił w sobotę wyrok w sprawie Tadeusza Olejniczaka, członka b. ONR i Związków Narodowo - Radykalnych Młodzieży oskarżonego o kierownictwo bojówką, która dokonała napadu na pochód żydowski - socjalistyczny „Bundu“.

Wobec wyroku Tadeusz Olejniczak zostaje uniewinniony. W motywach ustalonych, ogłoszonych bezpośrednio po rozprawie, Sąd podkreślił, że nie dał wiary zeznaniom kilku świadków żydów, którzy rzekomo mieli rozpoznać w Olejniczaku jednego z uczestników napadu. Zeznania te, jako sprzeczne z sobą, wzajemnie się wykluczają i nie mogą służyć jako podstawa dla ustalenia winy oskarżonego, tembardziej, że przeciwstawia ich zeznania innych świadków, którzy w krytycznym czasie widzieli Olejniczaka w innej części miasta. Sąd w tych warunkach dał wiary zeznaniom świadków odwoadowych, gdyż wyjaśnienia ich były ze sobą zgodne i logiczne.

Po ogłoszeniu wyroku Sąd natychmiast polecił zwolnić Olejniczaka z więzienia, w którym przebywał od pierwszych dni maja.

TREĐOWATA PRZEJEĐDZA GRANICĘ czyli sto procent fantazji...

Przez wieś i miasta, pola i lasy, mknął ku granicy, zielonkawy samochód sanitarny z tajemniczym czarnym proporczykiem, furkoczącym na wietrze...

Ludzie, czytający gazety wiedzieli, że to przewożą do leprosiarium zagranicznego, chorą na trąd, handlarke żywym towarem i spoglądali ze zgrozą na wóz, kryjący w sobie ofiarę straszliwej choroby, zgadzając jednocześnie wiele monety „zachylił“ za swą pracę załoga, prostaczekowie zaś, nie wyznający się na sensach dnia, gapił się z ciekawością na czarną chorągiewkę samochodu, snując rozmaite domysły w rodzaju:

— Musi na pogrzeb jado?! Dlatego traur wywiesiwszy na przodzie!

— A może on jakaś truna z nieboszczykiem przeważa?!...

— Bywa, iżeli chłotry bogaty! i t.p...

— W taki to zmodernizowany sposób szła przez kraj „morowa dziewczyna“ — zaraza, mająca do rozprzeczania odpowiednią ilość mocy końskich, użarzmianych w silniku samochodowym, natomiast pozbawiona możliwości „powiewania czarną chustą“, dzięki skutecznym zabiegom profilaktycznym wspólnym medycyny...

W miasteczku pogranicznym, w dniu, w którym ponury pojazd miał przekroczyć granicę, zawrzało jak w ulu! Nie mówiono o niezem innym, jak o samochodzie i jego niesamowitych pasażerach...

Największe jednak i ruszenie powstało wśród urzędników celnych:

— Rewidować, czy nie rewidować?!

Wszelkie dane przemawiały za tem, że jakiś przemyt jest w tych warunkach wykluczony i że jedyny „przemyt“ o jakim mogliby myśleć, przewożący chorą, funkcyjnarzuse, to „przemycenie“ w stanie nienuaruzynnym swego zdrowia i życia meoeno narażonego przy wykonywaniu, jakże ryzykownych w danym wypadku, czynności zawodowych!...

A jednak, albo są przepisy, albo ich niema!...

— Samochód winien być zrewidowany! — padł twardy rozkaz. — Kto dziś pełni służbę?!

— Pyrkowski i Brykowski — odrzekł służbiście sekretarz.

— Proszę ich wezwać do mnie!

— Oznajmiam posłuszenie, że Pyrkowski nagle zachorował, oto świadektwo lekarskie!

— No, a Brykowski?

— Brykowski wziął trzydniowy urlop i wyjechał na wieś na pogrzeb!

— Hm! W takim razie pan sam zrewiduje samochód!

— J-j-ja! — jęknął błędnie jak papier sekretarz. — Ależ ja...

— Żadnych „ale“!!

— Rozkaz! — wyszeptał zdławionym głosem sekretarz i chwyciłym

— Uch! Nie mów pan! Nie mogię słuchać takie coś!

— A czy to żarzałiwie? — wtrąciła bojaźliwie żona.

— Bardzo! I nieuleczalne! Dość dotknę się tylko i już kaput!!

— A od patrzenia tyż może bić! — drżąc jak osika zapytał przerażony Ieek.

— Czemu nie! — zażartował urzędnik. — Jak dobrze pójdzie to i od samego patrzenia można się zarazić!...

— Uj, to do widzenia się iz panem! Mi przyjdzie jutro! Dziś niema czasu! — wymamrotał Ieek i krzyknąłszy do żony: „Sonieczko! kum!“ — biegiem pomknął do mieszkania, dzieląc się po drodze z pobratymcami okropną nowiną...

Niebawem główna ulica miasteczka, którą miał przejeżdżać samochód, wyludniła się całkowicie...

Drzwi, bramy i okienka pozamykano na głucho, psy pochowano i nawet kotów nie było widać!

I oto, w pewnym momencie, w dławiecu, martwą ciszę wdarł się turkot

— Uch! Nie mów pan! Nie mogię słuchać takie coś!

— A czy to żarzałiwie? — wtrąciła bojaźliwie żona.

— Bardzo! I nieuleczalne! Dość dotknę się tylko i już kaput!!

— A od patrzenia tyż może bić! — drżąc jak osika zapytał przerażony Ieek.

— Czemu nie! — zażartował urzędnik. — Jak dobrze pójdzie to i od samego patrzenia można się zarazić!...

— Uj, to do widzenia się iz panem! Mi przyjdzie jutro! Dziś niema czasu! — wymamrotał Ieek i krzyknąłszy do żony: „Sonieczko! kum!“ — biegiem pomknął do mieszkania, dzieląc się po drodze z pobratymcami okropną nowiną...

Niebawem główna ulica miasteczka, którą miał przejeżdżać samochód, wyludniła się całkowicie...

Drzwi, bramy i okienka pozamykano na głucho, psy pochowano i nawet kotów nie było widać!

I oto, w pewnym momencie, w dławiecu, martwą ciszę wdarł się turkot

— Uch! Nie mów pan! Nie mogię słuchać takie coś!

— A czy to żarzałiwie? — wtrąciła bojaźliwie żona.

— Bardzo! I nieuleczalne! Dość dotknę się tylko i już kaput!!

— A od patrzenia tyż może bić! — drżąc jak osika zapytał przerażony Ieek.

— Czemu nie! — zażartował urzędnik. — Jak dobrze pójdzie to i od samego patrzenia można się zarazić!...

— Uj, to do widzenia się iz panem! Mi przyjdzie jutro! Dziś niema czasu! — wymamrotał Ieek i krzyknąłszy do żony: „Sonieczko! kum!“ — biegiem pomknął do mieszkania, dzieląc się po drodze z pobratymcami okropną nowiną...

Niebawem główna ulica miasteczka, którą miał przejeżdżać samochód, wyludniła się całkowicie...

Drzwi, bramy i okienka pozamykano na głucho, psy pochowano i nawet kotów nie było widać!

I oto, w pewnym momencie, w dławiecu, martwą ciszę wdarł się turkot

— Uch! Nie mów pan! Nie mogię słuchać takie coś!

— A czy to żarzałiwie? — wtrąciła bojaźliwie żona.

— Bardzo! I nieuleczalne! Dość dotknę się tylko i już kaput!!

— A od patrzenia tyż może bić! — drżąc jak osika zapytał przerażony Ieek.

— Czemu nie! — zażartował urzędnik. — Jak dobrze pójdzie to i od samego patrzenia można się zarazić!...

— Uj, to do widzenia się iz panem! Mi przyjdzie jutro! Dziś niema czasu! — wymamrotał Ieek i krzyknąłszy do żony: „Sonieczko! kum!“ — biegiem pomknął do mieszkania, dzieląc się po drodze z pobratymcami okropną nowiną...

Niebawem główna ulica miasteczka, którą miał przejeżdżać samochód, wyludniła się całkowicie...

Drzwi, bramy i okienka pozamykano na głucho, psy pochowano i nawet kotów nie było widać!

I oto, w pewnym momencie, w dławiecu, martwą ciszę wdarł się turkot

Instytut Wyższej Kultury Religijnej powstanie w Wilnie

Dekret erekcyjny J. E. ks. Metropolity Romualda Jałbrzykowskiego

W uroczystość Opieki N. Maryi Panny, Matki Miłosierdzia. Dla pogłębienia wiedzy religijnej i wzmocnienia życia duchowego inteligencji katolickiej w myśl wskazań Stolicy Apostolskiej, niniejszym dekretem Akcji Katolickiej w Wilnie Instytut Wyższej Kultury Religijnej, jako osobę prawną kościelną zgodnie z kan. 100 § 1 Kodeksu Prawa Kanonicznego i art. I oraz XVI Konkordatu.

Kurs nanki w Instytucie Wyższej Kultury Religijnej trwać będzie trzy lata, a w skład programu jego wejść następujące przedmioty:

1. — Zasady filozofii chrześcijańskiej, 2. — Historia filozofii chrześcijańskiej, 3. — Teologia dogmatyczna i moralna, 4. — Teologia wscho dnia — porównawcza, 5. — Historia religii, 6. — Wstęp do Pisma św. Nowego i Starego Testamentu, 7. Historia Kościoła, 8. — Liturgia, 9. Prawo Kanoniczne, 10. Socjologia chrześcijańska, 11. Pedagogia ogólna i Katechetyka, 12. — Akcja Katolicka, 13. — Asceetyka, 14. — Najnowsze prądy w literaturze.

Do kierownictwa naukowego Instytutu Wyższej Kultury Religijnej zaprosiliśmy wybitnych profesorów U.S.B., a kierownictwo pod względem administracyjnym powierzyliśmy Archidiecezjalnemu Instytutowi Akcji Katolickiej.

W poczet słuchaczy Instytutu Wyższej Kultury Religijnej będą przyjmowani kandydaci ze średnim wykształceniem gimnazjalnym lub równorzędnym. Dzielić się będą słuchacze: 1) — na zwyczajnych, którzy rebowią się do stałego uczeszczenia na wykłady i złożenia egzaminów, 2) — na nadzwyczajnych, którzy nie mogą systematycznie uczęszczać na wszystkie wykłady, ale zechcą przerobić cały materiał naukowy według wskazań profesorów i złożyć przepisane egzamina, 3) — na wolnych słuchaczy, którzy pragną przystudować tylko niektóre dziedziny wiedzy religijnej.

Słuchacze pierwszej i drugiej kategorii, po wypełnieniu wszystkich warunków, otrzymują upływ, dające im prerogatywy do zamawiania kierowniczych stanowisk w Akcji Katolickiej.

Naczelnym zadaniem Instytutu Wyższej Kultury Religijnej, będzie jak największe ułatwienie ludziom inteligentnym zdobycia gruntownej wiedzy religijnej. Pragniemy, aby ukończona Młodzież Akademicka, Zgromadzenia Zakonne czynne, Zarządy Akcji Katolickiej oraz wszyscy ludzie dobrej woli zainteresowali się tym Instytutem. Szczegółowe warunki, aby zamierzona praca w Instytucie Wyższej Kultury Religijnej wydała jak najobfitsze plony na większą chwałę Bożą, dla dobra Kościoła św. oraz dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

(—) **† E. JAŁBRZYKOWSKI**
Arcybiskup Metropolita Wileński
(—) **Ks. J. Ostreyko**,
w/z Kancelarz Kurji.

OTWARCIE INSTYTUTU NASTĄPI 8 GRUDNIA

Uroczystość otwarcia Instytutu odbędzie się o godz. 18 dnia 8-XII r. b. w sali Misyjnej przy ul. św. Anny 13. Zapisy przyjmuje i informację udziela ks. Dziekan Ignacy Świrski we środy i piątki od godz. 13 do 14, w Arch. Instytutu Akcji Katolickiej, Zamkowa 6.

Zgon dyrektora wileńskiej rozgłośni

WILNO. — Wczoraj o godzinie 10 rano zmarł spowodowany chorobą serca ś.p. Janusz Żuławski, dyrektor wileńskiej Rozgłośni Polskiego Radja.

Jak już donosiliśmy przed tygodniem, dyr. Żuławski zasłabł w czasie pracy i od tego czasu nie opuszczał łóżka. Zmarły liczył lat 51.

— S. P. Żuławski, żołnierz Legionów, brał udział w walkach o Wilno w roku 1919, jako ułan oddziałów Beliny.

Min. Grabowski zlustrował wzięcie na Łukiszkach

WILNO. — 28 b.m. w trzecim dniu swego pobytu w Wilnie minister p. W. Grabowski w godzinach po południowych przeprowadził inspekcję więzienia na Łukiszkach.

W czasie inspekcji ministrowi towarzyszyli prokurator Sądu Najwyższego i dyr. biura personalnego Ministerstwa Sprawiedliwości p. M. Siewierski, prokurator Sądu Apelacyjnego w Wilnie p. J. Parczewski i prokurator Sądu Okręgowego p. A. Zdanowicz.

Zebranie Wileńskiej Izby Adwokackiej

WILNO. — Wczoraj w sali Sądu Okręgowego odbyło się doroczne walne zgromadzenie wileńskiej Izby Adwokackiej.

Obrodam przewodniczył adw. W. Abramowicz.

Po wysłuchaniu sprawozdania ustępującego zarządu i uchwaleniu nowego preliminarza budżetowego, przystąpiono do uzupełniania wyborów członków Rady.

W myśl przepisów, co roku jedna trzecia, składu Rady ustępuje i na miejsce ustępujących wybierani są nowi członkowie.

Na miejsce ustępujących: adw. Bagińskiego (dziekana), adw. Łuczynskiego, adw. Wismonka oraz dwóch żydów, wybrano z listy porozumiewawczej: adw. Krzyżanowski, adw. Świdę, adw. Kiersnowskiego i dwóch żydów.

Zagadkowy pacjent Pogotowia

Towarzysz poranionego uciekł policjantowi z dorożki

WILNO. — Wczoraj wieczorem do Pogotowia Ratunkowego zgłosił się towarzysz dwóch osobników mieszkających Łodzi Kazimierz Dubowski lat 21. Był on porażony nożami tak, że zaszła potrzeba odwiezienia go do szpitala.

W czasie opatrunku do Pogotowia przypadkowo wszedł policjant, na widok którego towarzysze poranionego usiłowali zbiec. Gdy im się to nie udało, jeden z nich począł się awanturować i zerwał z siebie ubranie. Policjant zorientowawszy się, że coś tu nie w porządku, zabrał obu do komisariatu. W drodze jeden z zatrzymanych wyskoczył z dorożki i zbiegł.

Tak porażony, jak i zatrzymany, nie chcą narazie wyjawić powodów i okoliczności zajścia.

OSZUSCI SPRZEDAJĄ ZŁOTO

WILNO. Policja wileńska otrzymała wiadomość że niewykłuczone iż do Wilna przyjadą trzej oszuści którzy sprzedają złoto.

Ostatnio we Lwowie ofiarą tych oszustów padł jubiler Maksymilian Korner który nabył woreczek złota wagi 5 kg. za 9 tys. 500 zł. Dopiero po wyjściu oszustów okazało się że pod warstwą złota znajdują się miedziane druciki.

Manipulacja odbywa się w ten sposób że oszuści w pewnym momencie błyskawicznie zamieniają woreczki zastawiając nabywcy bezwartościowe druciki.

Oszuści dokonali już kilka takich „kantów“ w różnych miastach lecz nie wszyscy poszkodowani zgłosili się do policji bowiem handel złotem jest zakazany i winnym nieostawiania się do przepisów dewizowych grożą kary.



JANUSZ ŻUŁAWSKI
Dyrektor Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radja

był oficer i p. ul. Beliny, major w st. sp. 11 p. u. odznaczony Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych 3 krotnie, odznaką i Brygadą (za wiarą służbę), opatrzony ŚS. Sakramentami zmarł w Wilnie 28 listopada 1937 r., przeżywszy lat 51.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Kalwaryjskiej 20 do kościoła Garnizonowego (św. Ignacego) odbędzie się w poniedziałek 29 b.m. o godz. 17-ej.

O dniu pogrzebu nastąpi oddzielne zawiadomienie

Polskie Radjo S. A.

KRONIKA WILEŃSKA

PNIEDZ.
Dziś 29 Saturnina jutro Andrzejka Ap.

Wschód słońca g. 7.17
Zachód słońca g. 2.58

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

na 29.XI 1937 r.

W całym kraju pogoda zmienna z przelotnymi opadami śnieżnymi, zwłaszcza w części wschodniej. Podstawa chmur niskich powyżej 100 m. Przejrzystość powietrza dobra.

Temperatura w ciągu dnia w pobliżu zera.

DZIŚ W NOCY DYŻURUJĄ APTEKI

Dziś w nocy dyżurują apteki: Nałęcz (Jagiellońska 1), Augustowskiej (Kijowska 2) Romeckiego (Wileńska 8), Frumkinów (Niemiecka 23) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stałe dyżurują apteki: Paka (Antokol 42) Szantyr (Legionowa 10), Zajczkowskiego (Witkowska 22).

Hotel Europejski
Pierwszorzędny
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa

Hotel „St. Georges“
w Wilnie
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie. Telefony w pokojach.

ROŻNE

Zgłoszenia do nowego spisu abonentów telefonicznych. Dotychczas nie wszyscy abonenci telefoniczni wypełnili i zwrócili miejscowym urzędowi poczt. — telekom. kwestionariusze w sprawie zamieszczenia ich w Spisie abonentów telefonicznych na rok 1938.

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów przypomina, że ostateczny termin zgłaszania zmian do tego spisu dnia 4 grudnia rb.

Osoby lub firmy, które do tego czasu zabrały telefon będą figurowały również w nowym spisie abonentów. Druk spisów zostanie zakończony 1 stycznia 1938 roku.

— Podziękowanie. Cechowi Bednarczy i wszystkim, którzy brał udział w pogrzebie ś.p. Jana Boruckiego składają serdeczne podziękowanie pogrzebni w żalu

Borucy.

NAUKA

— Przedświąteczny kurs gospodarczy organizowany przez Z.P.O.K. w Liceum Gospodarczym. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet podaje do wiadomości wszystkich członkin i zainteresowanych Pan, że trzeci skł. pokaz Kursu Gospodarczego obejmuje sposób przyrządzania potraw z ryb i sosów do nich i odbędzie się w wtorek (30 bm.) w lokalu Liceum Gospodarczego przy ul. Bazylijskiej Nr. 2, w godzinach od 5 — 7 po poł.

Produkty potrzebne dostarcza Liceum z zwrotem kosztów 35 gr. od każdej Członkini Związku i 1 zł. od Pan z poza Związku. Udziela informacji i przyjmuje zapisy na Kurs kancelaria Liceum Gospodarczego (ul. Bazylijska Nr. 2) tel. 25 — 97 codziennie w godzinach zajęć szkolnych.

Prosimy o punktualne przybycie na pokaz.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Ze Zw. Pracowników Księgarskich. Staraniem Związku Zaw. Pracowników Księgarskich oddz. w Wilnie w dn. 30 bm. o godz. 20 w lokalu Stowarzyszenia Kupców Chrześcijan ul. Bakszta Nr. 7 p. dyr. T. Turkowski wygłosi odczyt nt. „Przyczynę do historii księgarstwa w Wilnie. Wstęp bezpłatny. Goście mile widziani.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MIEJSKI NA POHU-LANCE.** Dziś, w poniedziałek dnia 29 listopada o godz. 8,15 wiecz. dana będzie arcywesoła, współczesna komedia, węgierskiego autora Bekesffego „Niesprawiedliwiona godzina“.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“** „Wróg kobiet“ — Dziś słynna operetka „Wróg kobiet“. Wzbudająca podziw zarówno dla jej waleńców, jak i wykonania. W roli głównej W. SzczaWiński.

— „Djabelski jeździec“ — Wkrótce wystawiona będzie najśliczniejsza operetka doby obecnej „Djabelski jeździec“ Kaimana.

— „Carmen“ w Lutni. W dniu 6 grudnia na zaproszenie Kierownictwa Lutni świetna śpiewaczka Wanda Wermińska wystąpi w operze Bizeta „Carmen“

— „Królowa śniegu“, lodowa władczyni północy wkrótce już zwołał się oglądać młodym widzom na scenie teatru Lutnia. Nasze dekoracje i kostjumy dopełniają artystycznej całości.

MORDERCA Z ULICY ŚW. ANNY

dokonał w ciągu 3 miesięcy 14 włamań

WILNO. Ukończone zostało dochodzenie przeciwko bandzie włamywaczy mieszkaniowych na czelę której stał morderca zebra w r. 22 Józef Legawiec.

Okazało się, że szajka Legawca w ciągu ostatnich trzech miesięcy dokonała 14 włamań mieszkaniowych w śródmieściu. Rzeczy pochodzące z tych kradzieży zostały przez policję odnalezione i zwrócone poszkodowanym.

ZAKOCHNY LEGAWIEC

Józef Legawiec jest tym, który na wiosnę roku ub. dokonał napadu na córkę piekarską z ul. Montwiłłowoskiej. Bandyta zakochał się w dziewczynie, lecz ta dowiedziawszy się kim jest jej adorator unikała go jak mogła i to jak się potem okazało, było przyczyną że padła ofiarą napaści.

Pewnej soboty, gdy dziewczyna inkasując u piekarczy pieniądze przechodziła w pobliżu f. Elektryt została niespodziewanie uderzona, obłamała atramentem i rzekomo obrabowana z torebki.

Napadnięta poznała sprawcę, lecz wstydząc się przyznać, że zna Legawca, wolała kręcić, utrzymując, że napad miał to rabunkowo, że tobież...

Zaparcie. Fachowe świadectwa powag lekarskich podnoszą dodatnie działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa“ u ludzi, którzy mają za mało ruchu. Zapytajcie się Waszego lekarza.

rebkę z pieniędzmi, jak się potem okazało, dziewczyna zgubiła w czasie szamotania się.

Mimo, że od tego momentu minęło dość sporo czasu Legawiec nie zapomniał o przystojnej córce piekarskiej z sąsiedztwa.

Gdy go przed kilku dniami prowa-

dzono na Łukiszki wołał iść okólną drogą, byle tylko nie zetknąć się z dziewczyną

Mury więzienne ostudza w nim nieladne zapędy — tembardziej, że w ciągu najbliższych kilku lat nie będzie miał okazji widzieć wybrankę swego serca. (w).

dzono na Łukiszki wołał iść okólną drogą, byle tylko nie zetknąć się z dziewczyną

Mury więzienne ostudza w nim nieladne zapędy — tembardziej, że w ciągu najbliższych kilku lat nie będzie miał okazji widzieć wybrankę swego serca. (w).

EKS-UCZEŃ Z NOWEGO TARGU

specjalizował się w okradaniu mieszkań oficerów

WILNO. W sobotę wiecz. funkcjonariusz policji śledczej zatrzymał na ul. Subocz dwóch elegancko ubranych młodzieńców dzwigających walizki.

W czasie legitymowania jeden z legitymowanych zdołał zbiec, natomiast jego towarzysz powędrował do policji.

W wydziale śledczym okazało się, że zatrzymanym jest znany i notowany Czesław Wołodkiewicz lat 23 (Zgoda 14). Niżej on wraz z towarzyszem kradzione rzeczy, właśnie w drodze do pasera został aresztowany.

Wkrótce po aresztowaniu Wołodkiewicza policja wkroczyła do mieszkań przy ul. Zaczęse 15, gdzie zastała zbitego policjantowi na ul. Subocz osobnika. W chwili wejścia policji najomni był zajęty paleniem znajdującego się w walizce rzeczy. Aresztowa-

no go natychmiast i wówczas okazało się że jest to abiturjent jednego z gimnazjów warszawskich Herszel Frenkel lat 22 zam. stałe w N. Targu.

Po wyjeździe z N. Targu Frenkel grasował jakoś czas w Świecicach, zaś w sierpniu zjawił się w Wilnie, gdzie wraz z Wołodkiewiczem specjalizował się w okradaniu wyłącznie mieszkań oficerów.

M. in. dokonali oni kradzieży u pułk. Paratjanowicza, por. Morycia i chor. Maciejewskiego w N. Wleje.

W walizce, którą Frenkel chciał spalić były akurat rzeczy należące do pułk. Paratjanowicza.

Należy zaznaczyć, że jest to już druga szajka włamywaczy mieszkaniowych, ujawniona przez policję śledczą w ciągu ostatnich paru tygodni. (W).

Wszelkie operacje finansowe załatwia szybko i tanio

Komunalna Kasa Oszczędności w PINSKU

H. O. STEHLE.

Zagadka ekspresu Rzym-Budapeszt

Autoryzowana adaptacja Jerzego Pławńskiego

— Jakże mu się to mogło udać, skoro był bezustannie pilnowany?

— A jednak udało mu się! Palił papierosa, a w pewnej chwili podniósł się i wrzucił tacy się niedopałek, wraz z niewielką paczką, do zagazowanego żelaznego pieca, stojącego w pobliżu jego krzesła. Widziałem to dokładnie. Dziwne zachowanie się tego młodego człowieka, odrazu zwróciło moją uwagę. Pochlebiam sobie, że znam się trochę na ludziach, a ten kelner nie wzbudza we mnie zaufania.

— Doskonale, panie pułkowniku! Jestem panu bardzo wdzięczny za jego wiadomości. Jest pan świetnym obserwatorem. Jeszcze raz panu dziękuję. — Sędzia Karczag kiwnął zzza stołu głową z uznaniem. Ale szef bezpieczeństwa nie mógł pogodzić się z tem, by pułkownik wykręcił się tak tanim kosztem.

— Wszystko to jest bardzo pięknie — powiedział — ale dlaczego pan nie zameldował natychmiast o swej obserwacji policjantowi?

— Nie mam zwyczaju wdawać się w rozmówki z policjantami — odparł drwiąco zapalczywy wojak.

Imre Sopron chciał coś powiedzieć, ale w tej chwili otworzyły się drzwi i do pokoju wszedł goniec, który podał mu za-

pieczętowany list. Sopron rozdarł kopertę, przeczytał list, a potem zwrócił się sztycherdo do pułkownika:

— Ma pan pecha, panie pułkowniku: ambasador włoski jest chwilowo na urlopie.

— Może jednak znajdzie się sposób porozumienia się z nim drogą telegraficzną, lub telefoniczną. Prosiłbym o to.

— I tak wierzymy pańskim zeznaniom — uspokoił go sędzia śledczy. — Nie wolno panu tylko opuszczać Budapesztu; powinien się pan stawić na każde wezwanie władz sądowych lub policyjnych.

— Jest to słuszne i zrozumiałe. Aż do czasu całkowitego wyjaśnienia sprawy, jestem w każdej chwili do rozporządzenia panów. Jeszcze jedno: spodziewam się, że pani marchesa, po przesłuchaniu została zwolniona?

— Naturalnie. Pewnie już dawno odpoczywa w hotelu.

— Dziękuję panom! Pułkownik skłonił się na pożegnanie, ale mógł opuścić pokój dopiero, gdy zapobiegliwy Szalk otrzymał od niego odciski palców.

XIII

Niezwłocznie potem, hamując podniecenie, sędzia Karczag rozkazał, by wprowadzono kelnera wagonu restauracyjnego. Był to człowiek młody, w wieku około dwudziestu czterech lat, ubrany zawodowo: spodnie czarne, takaż kurtka i biały krawat, tak zwany „motylek“. Był wysoki, dobrze zbudowany i miał wcale sympatyczną minę. Tylko oczy latały mu niespokojnie i wyrażały jakąś ukrytą obawę.

— Jak się pan nazywa? — rozpoczął sędzia badanie, przybierając mimowoli ton bardziej surowy, niż dotychczas.

— Nazywam się Robert Blanc — odparł zapytany w doskonałej węgierszczyźnie. — Pochodzę z Brukseli, gdzie się uro-

dziłem. Oto moje dokumenty.

— Był pan już karany?

— Nie! — Kelner zacerwienił się.

— Pan obsługuje wagon restauracyjny?

— Tak, już od trzech lat.

— Czy zawsze na tym szlaku?

— Nie. Na szlaku Rzym — Budapeszt jeżdżę dopiero od trzech miesięcy.

— Wszak nie na całej przestrzeni kursuje wagon restauracyjny?

— Nie, tylko z Rzymu do Postumji, gdzie zostaje odczepiony.

— A pan mimo to jeździ dalej?

— Tak, wiozę ze sobą niewielką ilość zimnych prowiantów, wino, piwo i napoje bezalkoholowe, by zaspokoić ewentualne zapotrzebowanie podróżnych w ciągu nocy.

— Chodzi pan po całym pociągu i proponuje pasażerom swój towar?

— Tak jest.

— Ale chyba nie przez całą noc?

— Nie, tylko tam mniej więcej do jedenastej, lub dwunastej godziny, a potem znowu od godziny siódmej rano.

— Czy był pan wczoraj wieczorem także w wagonie sympialnym?

— Tak, zająłem tam około godziny dziewiętej i zapytałem się konduktora, czy który z podróżnych nie wyraził jakiegokolwiek życzenia pod moim adresem. Naturalnie, nam, kelnerom, wzbroniono surowo niepokoić śpiących pasażerów.

— No i cóż dalej?

D. C. N.

W terenie i na torach

Gdynska Flota bije wileński „Elektrik” 12:4

GDYNIA. — W niedzielę wieczorem rozegrany został w Gdyni mecz bokserski o mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem Pomorza WKS Flota i mistrzem okręgu wileńskiego Elektrik. Zwyciężyła zdecydowanie Flota w stosunku 12:4 i walczyć będzie dnia 12 grudnia o prawo wejścia do finału z warszawską Legią.

Wyniki poszczególnych walk:
w wadze muszej Lendzin (Wilno) pokonał wysoko na punkty Iwańskie-go z Floty.
w koguciej Gwardzik (Fl.) wy-

grał z Bągińskim (W.) przez dyskwalifikację tego ostatniego,
w piórkowej Kulesza (W) poddał się Pasturczakowi,
w lekkiej Kujawski (Fl.) odniósł zwycięstwo nad Sazanowem,
w półśredniej Wasiak (Fl.) wygrał przez techniczny k.o. z Iwańskim,
w średniej Piechocki (Fl.) przegrał z Untunem.
W półciężkiej Karolak (Fl.) wygrał z Polikszą przez poddanie się tego ostatniego w 1-ej rundzie,
w ciężkiej Węgrowski (Fl.) zno-kautował w 1-ej rundzie Zawadzkiego.

Oficjalny komunikat P. U. W. F.

W SPRAWIE NALEŻENIA WOJSKO WYCH DO CYWILNYCH KLUBÓW SPORTOWYCH

Pismem Nr. 256 — 10/WFS z dnia 8.11. br. określił Dyrektor PUWF i PW warunki, na jakich wojskowym służ- by czynnej wolno należeć do cywilnych klubów sportowych.
Oficer i podoficer służby czynnej winni startować w barwach Wojsk. Kl. Sport., w sportach, zaliczonych do „mocnych”, o ile dana gałąź sportu jest zorganizowana w WKS; ten jest członkiem odnośnego Związku Sportowego.
Oficer i podoficer służby czynnej może startować w barwach klubu cywilnego (takiego, do którego w myśl ogólnych przepisów wojskowych wolno mu należeć) jeśli dany sport „mocny” w jego WKS nie jest zorganizowany, względnie dany WKS nie jest zrzeszony w odpowiednim związku sportowym. Startowanie w barwach klubów cywilnych w działach sportu, które „wytężce sportu kadry” nie zalicza-

ją do „mocnych” — nie podlega ograniczeniom.
Kluby cywilne nie powinny utrudniać wojskowym startowania w barwach WKS.
Podoficerowie i szeregowcy nieza-wodowi, którzy przed wcieleniem do wojska należeli do klubów specjalnych, startują w barwach swego klubu macierzystego. Klub ten powinien jednak we własnym interesie zezwolić człon-kom, powołanym do służby wojskowej, na odbywanie treningów w WKS i star-towanie w zawodach towarzyskich w barwach WKS, jeśli oddalenie klubu i warunki służby nie pozwalają na utrzy-manie stałego kontaktu z klubem ma-cierzystym i jeśli zawodnik nie będzie brał udziału w zawodach przeciwko klubowi macierzystemu, ani bezpośrednio, ani pośrednio. (Pat.)

1-szy dzień szermierczych mistrz. Polski

SOBIK ZDOBYŁ MISTRZOSTWO WE FLORECIE.
W sobotę rozpoczęły się w War-szawie zawody szermiercze o mistrzostwo Polski.
We florecie startowało 6-ciu zawo-dników. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył Sobik (śląsk).
2) Banas (Łódź) zesioroczny mistrz Polski;
3) Nawrocki (AZS Warszawa);
4) Pászek (śląsk);
5) Karwicki (śląsk);
6) Prażanowski (Łódź).

NAWROCKI MISTRZEM POLSKI W SZPADZIE.
W szpadzie startowało 8-miu zawo-dników. Zwycięstwo i tytuł mistrza zdo-był niespodziewanie Nawrocki (AZS Warszawa), odnosząc 6 zwycięstw i ponosząc jedną porażkę.
2) Kamala (śląsk) 5 zwyc., 2 poraż.
3) Zaczek (śląsk) 4 zwyc., 3 poraż.
4) Karwicki (śląsk) 3 zwyc., 4 poraż.
5 i 6) Segda i Suski 3 zw., 4 poraż.
7) Szemplinski (Legia) 2 zw., 5 poraż.
8) Sobik (śląsk) 2 zwyc., 5 poraż.

Segda mistrzem Polski w szabli

W niedzielę zakończone zostały in-dywidualne mistrzostwa szermiercze Polski. Tytuł mistrza zdobył Segda (Warszawianka), który odniósł 5 zwy-cięstw, ponosząc tylko jedną porażkę.

Największym faworytem mistrzostw był Sobik, a ten ostatni, mając cztery zwycięstwa i ani jednej porażki skreślił nogę i lekarz związkowy pole-cił mu wycofać się z zawodów.

Cracovia gromi mistrza Śląska w hokelu 9:0

KATOWICE Pat. W sobotę odbył się na sztucznych torze w Katowicach mecz hokejowy pomiędzy Cracovią (Kraków) i Pogonią (Katowice) zakoń- czony zwycięstwem Cracovii w sto- sunku 9:0 (3:0, 2:0, 4:0).
Cracovia przewyższała pod każdym względem gospodarzy mając przez wszystkie trzy tercje wybitną przewagę tak pod względem technicznym jak i

grą zespołową. Pogoń mimo, że miała kilka dogodniejszych pozycji do zdobycia, chociażby jednego honorowego punktu nie mogła go zdobyć, ze względu na świetną grę — bramkarza Cracovii Maciejki, który wszystkie ataki Pogoni skutecznie likwidował.
Bramki dla Cracovii zdobyli: Kowalski (3), Wołkowski (3), Machew-czyk (2), i Kopicinski (jedną).

„Gedania” walczy o mistrzostwo Prus Wschodnich

KRÓLEWIEC Pat. Wschodnio - pruski związek piłkarski podzielił drużyny, biorące udział w rozgrywkach o mistrzostwo Prus Wschodnich na dwie grupy. Polski klub Gedania z Gdańska został przydzielony do pierwszej grupy silniejszej, w skład której wchodzi Prussia Sarnian z Królewca, York Boven z Wystruc i Hindenburg z Olsztyna. Pierwsze spotkanie drużyn Polska rozegra w najbliższą niedzielę z druż-

yną Hindenburg w Olsztynie. Warto zaznaczyć, że klub ten zdobył w zeszłym roku mistrzostwo Prus Wschodnich. W roku ubiegłym Gedania pokonała Hin- denburga w Olsztynie 2:0, a przegrała w Gdańsku 2:4. Udział w mistrzostwach wymagać będzie od Gedani dużego wysiłku, i ile klub ten zechce odegrać w mistrzostwach poważną rolę.

Najmłodszy ze sportów cieszy się powodzeniem

Najmłodszy ze sportów — spado-chroniarstwo, cieszy się wielkim po-wodzeniem wśród szerokiej rzeszy har-cerskiej. Świadczą o tem duża ilość uczestników kursów spadochronowych, organizowanych przez władze Z.H.P.
Ostatnio 40 harcerzy ukończyło taki kurs w Ostrowiu Maz. W chwili obecnej kursy spadochronowe odbywają się: w Brodnicy (dla strzelców z cen-

zusem — harcerzy, oraz tamtejszego hucia harcerzy), a także w Warszawie (dla 30 harcerzy). Za kilka dni rozpo- cznie się harcerski kurs spadochroniar- ski w Siedlcach (dla 40 osób). Ponadto na zakończenie specjalnego przeszkole- nia w Katowicach 100 harcerzy — sko- czków złoży egzamin ze swych umie- jełności. (Pat.)

PHM NASZ NASTĘPNY PROGRAM.
Rozkoszna przebojowa komedia
„NIEDORAJDA”
W rol. gł. **ADOLF DYMSZA**
ZNICZ I ORWID.

PHM OSTATNI DZIEŃ! Potężny film erot. reż. W. TURZAŃSKIEGO
PRZEDZIWNE KŁAMSTWO NINY PIETROWNY
Piękny kolorowy nadprogram.

MARS OSTATNI DZIEŃ
CONRAD VEIDT jako „SZEFE WYWIADU”.

NASTĘPNY PROGRAM!
Przygody oficera rosyjskiego na Dalekim Wschodzie
YOSHIWARA Wg. powieści MAURycego DEKOBRY
W rol. gł. SESSUE HAYAKAWA (bohater filmu „Bitwa pod Cusimą”)

Wycieczka studentów-tatarów z Rumunii

WILNO. — Dnia 29 b.m. przyby- wa do Wilna z Warszawy wycieczka Związku Studentów Tatarów Krym- skich z Rumunii. Dnia 30 b.m. wycie- czka złoży wieniec na grobowcu ser- cea Marszałka Piłsudskiego. Tegoż dnia studenci Tatarzy dadzą koncert (mu- zyka i śpiew tatarski), który rozgło- sia wileńska będzie transmitować na całą Polskę. Od 30 b.m. do 2 grudnia r.b. wycieczka będzie zwiedzać Wil- no, m. in. Muftiat i będzie podejmo- wana przez społeczeństwo tatarskie w Wilnie. Dnia 2 grudnia r.b. o godz. 20,15 w sali Konserwatorium odbędzie się koncert krymski, pozem wyciecz- ka podejmowana będzie przez Koła Naukowe Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie. 4 grudnia r. b. wycieczka od- jeżdża do Nowogródka i Słonima.

Sprawa muzeum karańskiego

WILNO. W Wilnie bawi dyrektor departamentu wyznań religijnych mi- nistrstwa W. R. i O. P. Franciszek hr. Potocki. Dyr. Potocki przybył do Wil- na w sprawie zbiorów muzealnych, któ- re J.E. Hadzi Seraia Chan Szapszal, głowa kościoła karańskiego, od szere- gu lat gromadził tymczasowo w swo- jem prywatnym mieszkaniu.
Zbiory te, które obejrział dyrektor Potocki w towarzystwie konserwatora wojewódzkiego dr. Piwockiego, są je- dyne tego rodzaju na świecie i groma- dzą wszelkie przedmioty związane z historią i etnografią Karańców.
Udostępnienie tych zbiorów w pu- blicznym muzeum jest rzeczą pilną i konieczną. Chodzi o znalezienie dla nich odpowiedniego pomieszczenia, przy- czym pomieszczenie to winno być za- sadniczo w Trokach, jako głównej siedziby Karańców w Polsce.
W sprawie tej dyr. Potocki odbył konferencję z wojewodą wileńskim, kuratorem okręgu szkolnego, oraz bur- mistrzem m. Trok.
Pomawia obecnie w Trokach nie- ma odpowiedniego budynku dla pomie- szczenia muzeum karańskiego, dalsze starania zarówno czynników miejsco- wych jak i departamentu wyznań re- ligijnych pójdą w kierunku uzyskania kredytów na budowę własnego gmachu w Trokach, na gruntach gminy karań- skiej.

STYPENDJA DLA PODMIEJSKICH ROLNIKÓW.

WILNO. Uchwałą Magistratu z dnia 18 listopada b.r. zostały uchwalone stypendja do szkół rolniczych w Bu- kszkach i Antawlu na rok szkolny 1938 (od 15.1. do 15.XII) dla dzieci rolników z przedmieść miasta Wilna. Podania o przyznanie stypendiów na- leży składać w Wydziale Gospodarczym Magistratu ul. Dominikańska 2 do 20 grudnia 1937 roku.

OGRODKI JORDANOWSKIE.

WILNO. Magistrat na ostatnim posiedzeniu postanowił powierzyć pod- komisijski opiekę nad dzieckiem i młodzie- żą opracowane zasad organizacyjnych t. zw. ogródków Jordanowskich w Wilnie.

WARSZAWA

PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY. — Nr. 18 — porusza bardzo ważną sprą- wę właściwej gospodarki materiałem ludzkim. Artykuł wycięza kilka głów- nych niedomagań. Przedewszystkiem nie umotywowany niczem tryb przy mianowaniu nowych nauczycieli: gdy jedni po lat kilka czekają na załatwie- nie ich podań, inni, poza kolejką uzy- skują posady, niekiedy natychmiast po ukończeniu studiów. Dalej kierowanie się przy mianowaniu nauczycieli nie ich kwalifikacjami i opinią o pracy za- wodowej, lecz oceną ich pracy społecz- nej. I jeszcze: brak konkursów i listy starszeństwa, stąd niekiedy zasłużeni nauczyciele muszą tkwić latami w ja- kiejs „dziurze” prowincjonalnej i nie mogą się dostać do większego centrum bądź dla własnej pracy naukowej, — bądź dla kształcenia dzieci. Artykuł kończy apelem do władz, by przy ob- sadzaniu posad władze kierowały się obiektywną oceną pracy nauczyciel- skiej, a nie względami pozaszkolne- mi.

NOTATKI RADJOWE

AKTUALNOŚCI DRZEWNE
Pogadankę po tym tytule z cyklu „Lasy wileńskie” wygłosi w poniedziałek, 29 bm. o godz. 13,05 inż. Tadeusz Dąbrowski.
ARJE OPEROWE
Szereg aryj operowych (z oper: „Maria” Flotowa, „Legenda Bałtyku” Nowowiejskiego, „Manon Lescaut” i „Dziwacz z Zachodu” Pucciniego. Af- rykanka” Meyerbeera, „Kaszuby” No- wowiejskiego) usłysza radiosłuchacze 29 listopada (poniedziałek), o godz. 18,20 w recitalu śpiewaczym Wilhelma Hallera (baryton).
DEBIUT ZESPOŁU AKADEMICKIEGO
Program Rozgłośni Wileńskiej przy- niesie w poniedziałek, 29 listopada, o godz. 23,00 ciekawy w swej formie i treści debiut Akademickiego Zespołu który wykona audycje, zatytułowaną „Ostatnie dni jesienne”. Usłyszymy w niej recytacje poezji, związane swą treścią i nastrojem z młającą jesienią, przepiatane odpowiednio dobraną mu- zyką z płyt.

Programy radiowe

WILNO.
Poniedziałek, dnia 29 listopada 1937 r.
6,15 Pieśń poranna. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Melodie polskie (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 — 11,15 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół „O gałganek i inianym” — obrazek. 11,40 Szczerza symfoniczna (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 — 15,30 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 „Przy kominku” — audycja dla dzieci starszych. 16,05 Przegląd aktual- ności finansowo - gospodarczych 16,15 Kwartet Schrammla. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 „Nad polską Dźwiągą” — feljeton. 17,15 Koncert solistów. 17,50 Zimowe szpiarnie zwierząt — pogada- nka. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 Skrzynka techniczna. 18,25 Rezerwa. 18,30 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 Oryginalny Teatr Wy- braźni: „Wróżba”. — słuchowisko. 19,30 Recital śpiewaczy Maurycego Janowskiego. 19,50 Pogadanka aktual- na. 20,00 Wieczór krymski — pieśni na rodowe. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 „Raz to za mało” — najpiękniejsze melodie z listopada. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23,00 Mu- zyka taneczna.

HELIOS PREMIERA. Najaktualniejszy film doby e znej! Film wielkich wrażeń!!!
Ostatni pociąg z obleżonego miasta (Last train from Madryd)
W rol. gł. DOROTHY LAMOUR („Królowa Dżungli”), GILBERT ROLAND, KAREN MORLEY i HELENA MACK.
Nad program: ATRAKCJA i AKTUALJA.

CASINO Nienotowane powodzenie! Fascynująca gwiazda Początek o 4-ej
DEANNA DURBIN we wspaniałym filmie
„ICH STU i ONA JEDNA” Nad program: Dodatki Początek: 4, 6, 8 i 10,15.

Polskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicza 9
Czarująca MARTA EGGERTH w swej najnowszej kreacji w filmie
„Pałac we Flandrii” Nad program: ATRAKCJE
Uprasza się o przybywanie na początki seansów 4, 6, 8 i 10; w niedzielę od 2-jej.

LUX Dziś potężny film poświęcenia, miłości i bohaterstwa p. t.
„ZIEŁONY SYGNAŁ”
W rol. gł. najbardziej romantyczna para, bohater filmu „Kapitan Blood” ERROL FLYNN i boska ANITE LOUISE. Nad program: Atrakcje.

18,10 Skrzynka ogólna. 18,20 Recital śpiewaczy Wilhelma Hallera. 18,35 „Oj te wróżby — monolog Ciotki Albinowej. 18,50 Program na wio- rek. 18,55 Wileńskie wiadomości spor- towe. 18,58 — 19,00 Przerwa. 19,00 Muzyka ludowa. 19,30 Dyskujemy: „Starzy i młodzi” — dyskusja grupowa 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 „Wig- ilija Sw. Andrzeja” — obrazek obyca- jowy. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Muzyka ta- neczna w yk. Małej Orkiestry P.R. 21,35 Nowości literackie omówi Jan Lorentowicz 21,55 Sylwetki kompozy- torów polskich XXVIII audycja. 22,55 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,00 „Ostatnie dni jesieni” — audy- cja słowna — muzyczna w wyk. Aka- demickiego Zespołu Radjowego. 23,00 Zakonczenie programu.

K. Gorzuchowski
Zamkowa 9
ZEGARKI SZWAJCARSKIE z gwarancją.
WYROBY ZŁOTE, SREBRNE, PLATERY.
Solidna naprawa.
Ceny konkuren cyjne.

Sklep Mebli
ZJEDNOCZENI STOLARZE
Spółdzielnia Chrześcijan, Wilno, Trocka 6. Tel. 22—72.
Poleca różne meble oraz miękkie własnych warsztatów.
Ceny niskie. Za gotówkę—na raty.

Lokale
3 POKOJE I KUCHNIA ze wszystkimi wygodami ul. Rydzka Śniętego 4.
POKOJ DUŻY słoneczny do wynajęcia Mickiewicza 1 m. 18.

Poszukują pracy
MASZYNISTKA z ukończoną Szkołą Handlową poszukuje posady. Chętnie zajęłabym się dziećmi. Poważne reko- mendacje. Zgłoszenie do Adm. „Słowa” pod W. J.

ELEKTROMONTER obeznany z wo- dociągami i slusarstwem poszukuje po- sady dozorczy, lub woźnego, za mies- zkanie i małe wynagrodzenie: Bernar- dyński 4 — 5.

MŁODY CZŁOWIEK, zdolny, posiada- jący wykształcenie w zakresie 7 klas gimnazjum poszukuje pracy biurowej. Oferty do Administracji „Słowa” pod A. S.

MŁODY mężczyzna poszukuje pracy woźnego, lokaja, gońca, dozorczy i t.p. Wymagania skromne, referencje osób poważnych. Oferty składać ul. Pańska 7 — 11. Kazimierz Mirecki.

POSZUKUJE pracy do chorych. Mogę zaopiekować się umysłowo chorym. Mam dobre referencje. Łaskawe zgło- szenie kierować do adm. „Słowa” pod A. A.

PRACZKA poszukuje prania po do- mach: Bernardyński 4 — 5 dobre re- ferencje.

Różne
FILATELISCI będą proszeni w dniu 29 i 30 XI, przybyć do hotelu George w Wilnie pokój 31 od godz. 10 — 19. Właściciel f. Filatelii Bydgoszcz przed- łoży bogate i tanie wybory. Okazja nadszycząca. Dział numizmatyczny. Zakup, wymiana, sprzedaż.

Konto P. K. O. Nr. 80259

CENY OGŁOSZEŃ:wiersz milimetry 1-zaspatowy w teście 40 gr.Za tekstem 30gr.Komunikaty oraz nadesłane mi- limetr 50gr.Kronika reklamowa milimetr 60 gr.W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc.drożej.Zagrani- czne o 50 proc.drożej.Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 gr.drożej. Układ ogłoszeń w teście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje ostrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują